

Visiting Professor: prof. Michael Burawoy

Pod koniec maja na zaproszenie Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego Wrocław odwiedził jeden z najważniejszych i najbardziej wpływowych współczesnych socjologów – prof. Michael Burawoy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley (USA).

Prof. Burawoy gościł we Wrocławiu od 27 do 30 maja. W tym czasie wygłosił otwarty wykład *The Public University – A Battleground for Real Utopias* oraz poprowadził dwa seminaria naukowe – *Public Sociology – why do we need it?* oraz *What can we learn from cases? Extended case method in social sciences* skierowane do wszystkich zainteresowanych naukami społecznymi. Żywy styl prezentacji prof. Burawoia, a także ich aktualna tematyka, szczególnie w odniesieniu do problemów publicznej roli Uniwersytetu w czasach jego reform, przyciągnęły licznych słuchaczy zarówno z Wrocławia, jak i z innych ośrodków akademickich. Mocno reprezentowani byli również studenci międzynarodowi z Uniwersytetu Wrocławskiego i innych szkół wyższych we Wrocławiu.

Znamienny gość Uniwersytetu Wrocławskiego jest światowej sławy socjologiem pracy, ruchów społecznych oraz metodologiem badań społecznych. W zakresie socjologii pracy rozwinął oryginalną analizę procesu i ideologii pracy w warunkach fordowskiego modelu kapitalizmu monopolistycznego oraz gospodarki planowanej w krajach realnego socjalizmu. Jego badania porównawcze prowadzone m.in. w USA, RPA, na Węgrzech oraz w Zambii należą do klasyki współczesnej socjologii gospodarki, bez której trudno wyobrazić sobie rozwój obu dyscyplin w czasach współczesnych. W zakresie



▲ Spotkanie z prof. Burawoym w Instytucie Socjologii UW
fot. materiały organizatorów

socjologii ruchów społecznych do jego największych osiągnięć należy analiza „kontrruchów” (w sensie K. Polanyiego) kontestujących procesy neoliberalnej globalizacji. Jego istotnym wkładem w międzynarodową dyskusję socjologiczną jest wprowadzenie metodologii „socjologii publicznej”. Zasadza się ona na aktywnym, refleksyjnym, uczestniczącym i krytycznym dialogu z różnego rodzaju odbiorcami wiedzy naukowej, w tym przede wszystkim reprezentantami społeczeń-

stwa obywatelskiego. Ponadto, na uwagę zasługuje stworzona przez Profesora Burawoia „extended case method” (metoda poszerzonego studium przypadku), która jest nowatorską metodą badań jakościowych z wykorzystaniem obserwacji uczestniczącej oraz refleksyjnej interwencji w świat badanych. Prof. Burawoy jest laureatem licznych nagród naukowych oraz dydaktycznych, jedynym autorem ośmiu monografii naukowych, z których przynajmniej dwie – *Manufacturing Consent* (1979) oraz *Extended Case Method* (2009) – uznać można za przełomowe dla nauk społecznych. Opublikował ponad 130 artykułów naukowych. Był profesorem wizytującym w wiodących ośrodkach naukowych m.in. w USA, Egipcie, RPA, Francji, Tajwanie i na Węgrzech. W latach 2003–2004 był Przewodniczącym Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, zaś w latach 2010–2014 pełnił funkcję Przewodniczącego Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego.

Wizyta prof. Burawoia we Wrocławiu została sfinansowana ze środków miasta Wrocławia w ramach programu Visiting Professors z funduszu Scientiae Wratislavienses, a także ze środków rektora



◀ Spotkanie z prof. Burawoym w Barbarze
fot. materiały organizatorów



Uniwersytetu Wrocławskiego, dziekana Wydziału Nauk Społecznych, dyrektora Instytutu Socjologii, a także z funduszy Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (Sekcji Socjologii Pracy oraz Oddziału Wrocławskiego).

dr hab. Adam Mrozowicki, prof. UWr
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Socjologii
Zakład Socjologii Ogólnej
we współpracy z Justyną Kajtą
oraz mgr. Mateuszem Karolakiem

◀ Wybitnemu socjologowi główny gmach UWr pokazał osobiście rektor Adam Jezierski
fot. materiały organizatorów

Po co nam socjologia publiczna?

Jako socjologowie znajdujemy się w paradoksalnej sytuacji: do rozwiązania problemów świata potrzebna jest wyobraźnia socjologiczna, jednak jej podstawy zanikają zarówno w akademii, jak i w wiedzy powszechnej. Walka o socjologię publiczną jest zarówno wyrazem, jak i odpowiedzią na ten paradoks.

Z jakimi problemami mierzy się dzisiejszy świat? W skrócie, chodzi o przetrwanie ludzkości. Gdy w poszukiwaniu zysku niszczymy przyrodę, niezależnie od tego czy chodzi o ziemię, wodę czy powietrze, narażamy na szwank nie tylko długofalowe istnienie planety (za sprawą globalnego ocieplenia, toksycznych odpadów, wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń), ale przyczyniamy się również do przymusowej emigracji olbrzymich mas ludności, pozbawiając ich dostępu do dotychczasowych środków do życia i tworząc tym samym ogromne rezerwy siły roboczej. Praca zarobkowa staje się przywilejem coraz mniejszej liczby osób, które same doświadczają coraz większej prekaryzacji. Zamiast proletariatu tworzymy coraz liczniejszy, przestraszony prekariat, który obejmuje coraz wyższe szczeble drabiny społeczno-ekonomicznej. Kapitalizm, w odpowiedzi na niezdolność odnalezienia konsumentów wytwarzanych przez siebie towarów i usług, sięga do powszechnego kredytu udzielanego jednostkom (kredyty hipoteczne, pożyczki), społecznościom (mikrofinansowanie) oraz całemu narodowi (pożyczki dostosowania strukturalnego). Kiedy jednak kolejne odroczenie płatności staje się niemożli-

we, bańka pęka. Następują kolejne bankructwa, zaczynają się kryzysy finansowe i coraz więcej osób łąduje na ulicy.

Procesy utowarowienia natury, pracy oraz pieniądza są sobą ściśle powiązane, choć na różne sposoby w różnych krajach. Jako socjologowie musimy śledzić i opisać te przeplatające się wzory intensyfikacji i ekspansji rynku. Każde utowarowienie wiąże się również ze stosunkowo niedawnym przejawem tego procesu, mianowicie utowarowieniem wiedzy. Ekspansja rynku zamienia uniwersytety w przedsiębiorstwa, a dobro publiczne we własność prywatną. Aby zdobyć środki na utrzymanie, uniwersytety sprzedają tworzoną w nich wiedzę, wiążąc się przez to z korporacjami (tanie badania) oraz państwem (propaganda); pobierają opłaty za upowszechnianie i certyfikowanie wiedzy (czesne); błagają o dofinansowanie od bogatych, oferując w zamian kapitał symboliczny. Czasami uniwersytety stają się odległym wspomnieniem samych siebie lub po prostu znikają. Przetrwanie poszczególnych dyscyplin w ramach uniwersytetu w coraz większym stopniu zależy od ich wartości rynkowej, w tym realizacji badań użytecznych dla przemysłu, tworzenia ideologii państwowej czy też



miejsc pracy dla studentów. Ze względu na zanikanie granicy pomiędzy uniwersytetem a społeczeństwem, naukowcy nie mogą już dłużej liczyć na autonomię. Musimy zdecydować, po której stronie jesteśmy i czyje wartości popieramy.

W naukach społecznych to ekonomia – zazwyczaj neoklasyczna, choć istnieją również wyraźne od niej odstępstwa – rozwija wiedzę na potrzeby nowych rynków, dostarczając jednocześnie ideologii usprawiedliwiającej niszczenie naszej planety. Towarzyszy jej politologia, która podobnie, pomimo ważnych wyjątków, stwarza warunki dla rynkowej ekspansji, a jednocześnie umniejsza znaczenie polityki, odseparowując ją od sprawowania władzy i pozbawiając ludzi kontroli nad ich własnym życiem. Zarówno ekonomia, jak i politologia są w stanie na siebie zarobić. Inaczej rzecz ma się z socjologią, w przypadku której wieloletnia obrona społeczeństwa obywatelskiego przed fundamentalizmem rynkowym oraz despotyzmem państwowym spotyka się z coraz mniejszą przychylnością sił dominujących w społeczeństwie.

Wprawdzie jest ich coraz mniej, ale wciąż istnieją państwa starające się powstrzymać niszczycielskie skutki ekonomicznego tsunami. Trzeba jednak przyznać, że udaje się to niewielu z nich. Należą do nich państwa opiekuńcze Europy Północnej, które nadal uznają społeczny wymiar problemów oraz odpowiadają

jących na nie działań rządowych. W tym kontekście perspektywę socjologiczną uznaje się za zasadną, zwłaszcza jako formę badania rozmaitych polityk (*policy science*). Są też inne państwa, które barykadują się przed rynkiem, utrzymując go na dystans za pomocą autorytaryzmu. W nich, z kolei, socjologia broniąca otwartego społeczeństwa obywatelskiego postrzegana jest jako zagrożenie polityczne. Niepewne jest również samo jej przetrwanie, ponieważ z łatwością może zostać uznana za wroga państwa. To, czy socjologia zdoła przetrwać na poziomie krajowym, zadecyduje o jej przetrwaniu na poziomie globalnym – poziomie kluczowym dla ratowania Ziemi jako miejsca zamieszkania ludzi. Nie fałszywy uniwersalizm, ani hegemoniczna wizja jedynej właściwej socjologii, a socjologia globalna musi stać się naszym celem.

Co należy zrobić? Socjologia nie może zamknąć się w murach akademii i obserwować, jak traci na znaczeniu. Wprost przeciwnie, socjologia musi wkroczyć w sferę publiczną i pobudzać debatę na temat kierunku rozwoju społeczeństwa, edukować obywateli na temat zagrożeń związanych z rynkowym utowarowieniem oraz racjonalizacją polityczną. Można tego dokonać na dwa sposoby.

Po pierwsze, za sprawą tradycyjnej socjologii publicznej, która wykorzystuje różne media – druk, dźwięk i obraz – w celu zainicjowania dyskusji. Nie jest to nigdy łatwe. Dziennikarze często nie są ani cierpliwi ani zainteresowani krytycznymi komentarzami. Niezależne felietony mają ograniczone miejsce i niewielu czytelników. Telewizja i radio są bądź to uważnie monitorowane, bądź podlegają arbitralnym kryteriom rynkowym. Jedynie od czasu do czasu zdarza się, że tekst socjologiczny łączący problemy osobiste ze sprawami społecznymi przemawia do wyobraźni publicznej. Media społecznościowe rzeczywiście stanowią alternatywę, ale konkurencja nie ustaje, dlatego nieustannie musimy wykazywać się kreatywnością w przyciąganiu uwagi. Bez względu na wyzwania stojące przed socjologią, nawet jako dziedziną zawodową, nie możemy oddać sfery publicznej wpływom korporacji czy propagandy politycznej.

Jest też drugi sposób – organiczna socjologia publiczna. W jej przypadku

dochodzi do niezapśredniczonej relacji pomiędzy socjologami i ich odbiorcami, którymi mogą być ruchy społeczne, organizacje społeczne czy społeczności lokalne. Owi odbiorcy są raczej aktywni niż bierni, blisko ze sobą związani, opozycyjni raczej niż funkcjonujący w ramach głównego nurtu. Podobnie jak tradycyjna socjologia publiczna, również organiczna socjologia publiczna wymaga ogromnej cierpliwości, zdobycia zaufania innych, obrony autonomii intelektualnej, ale także odrzucenia roli awangardy tłumiącej głos samych podporządkowanych (*subaltern*). Organiczna i tradycyjna socjologia publiczna nie wykluczają się wzajemnie, lecz uzupełniają.

Być może największy i najtrwalszy potencjał dla socjologii publicznej znajduje się w salach wykładowych, gdzie większość z nas spędza większość swojego zawodowego życia. W rzeczy samej, tak jak socjologia publiczna jest formą nauczania – w której nauczyciele są również nauczani – tak nauczanie może być formą socjologii publicznej. Wymaga to od nas postrzegania studentów jako odbiorców, z którymi możemy wejść w relację i w tradycyjny lub organiczny sposób pomagać im postrzegać w socjologiczny sposób samych siebie oraz ich relacje z innymi.

Socjologii publicznej nie można uprawiać w odosobnieniu. Musi to być dyskusja socjologów o tym jak dyskutują z różnymi rodzajami publiczności, które z kolei dyskutują ze sobą na wzajem. Samotny socjolog publiczny szybko porzuci swoją misję i popadnie w cynizm lub martyrologię. Zbiorowe poczucie solidarności (*esprit de corps*) jest tym bardziej potrzebne tam, gdzie socjologia publiczna jest kwestią życia i śmierci, jak to miało miejsce w krajach Afryki, Ameryki tacińskiej, Bliskiego Wschodu, a nawet w nieistniejącym już porządku sowieckim. Potrzebne są zbiorowe wsparcie, wyobraźnia oraz organizacja. Socjologia publiczna nie może być marginesem naszej dyscypliny naukowej. Wprost przeciwnie, powinna stanowić nieodzowny element istnienia socjologii jako takiej, zwłaszcza, że uniwersytet jest częścią społeczeństwa miotanego siłami społecznymi, politycznymi i ekonomicznymi.

Tak różna od aktywizmu politycznego, socjologia publiczna odpowiada przed

socjologią akademicką¹, podlegając jej normom naukowym oraz mierząc się z wynikami przeprowadzonych już badań. Socjologia jako dyscyplina przyjmuje punkt widzenia społeczeństwa obywatelskiego (wraz ze wszystkimi jego przywarami) i umieszcza doświadczenia jednostek w szerszych uwarunkowaniach makrostrukturalnych, w szczególności państwa i gospodarki. To przed tymi zasobami wiedzy naukowej odpowiada socjologia publiczna i to tę wiedzę należy przetłumaczyć na język zrozumiały dla szerokiego grona odbiorców. Socjologia krytyczna jest ważnym krokiem w procesie przekładu fachowej wiedzy na zaangażowanie w kwestiach publicznych, dlatego należy zaciekle bronić jej niezależności.

Z drugiej strony, aktywizm polityczny wiąże się z odpowiedzialnością w polu politycznym, podlegając logice jego instytucji – prawu, ustawodawcom, zgromadzeniom, partiom itd. Problemy zaczynają się, gdy obszary dyscypliny akademickiej i polityki nakładają się na siebie lub w najgorszym przypadku, gdy polityka obejmuje akademię. W takich okolicznościach, niezależnie od tego czego chcą socjologowie i socjolożki, socjologia publiczna staje się aktywizmem politycznym, albo jest za taki uznana przez państwo. W tej sytuacji walka zaczyna toczyć się o autonomię socjologii akademickiej i krytycznej względem pola politycznego. Być może zejdzie do podziemia albo otwarcie przeciwstawi się upolitycznianiu przez państwo nauki, ryzykując swoją legitymizację. W oderwaniu od świetnie prosperującej socjologii akademickiej, socjologia publiczna będzie tylko karykaturą.

Socjologia publiczna czerpie siłę i inspirację z ruchów społecznych. Są one jednocześnie wołaniem o nową socjologię oraz jej wyrazem. Socjologii napędzanej trwałym przywiązaniem do wartości takich jak wolność, równość i sprawiedliwość, ale też coraz bardziej troszczącej się o przetrwanie ludzkości w obliczu wytoczonej społeczeństwu przez rynki i państwo trzeciej wojny światowej.

prof. Michael Burawoy
University of California, Berkeley
przekład: Mateusz Karolak

¹ W 2004 r., podczas przemówienia prezydenckiego w Amerykańskim Towarzystwie Socjologicznym, Michael Burawoy zaproponował szeroko dyskutowaną typologię socjologii. Ze względu na wiedzę (instrumentalną lub refleksyjną) oraz publiczność (akademicką lub pozaakademicką), do której zwraca się dany typ socjologii, rozróżnił on między socjologią akademicką (*professional sociology*), socjologią praktyczną (*policy sociology*), socjologią krytyczną (*critical sociology*) oraz socjologią publiczną (*public sociology*). Wspomniana tutaj socjologia akademicka (*professional sociology*), przekładana na język polski również jako „socjologia profesjonalna”, dostarcza pozostałym rodzajom socjologii legitymizacji oraz wiedzy eksperckiej w postaci „rzetelnych i sprawdzonych metod, zasobu skumulowanej wiedzy, orientacyjnych pytań badawczych i ram pojęciowych”. Burawoy, M., (2009) *O socjologię publiczną: przemówienie prezydenckie z roku 2004* [w:] *Nowe perspektywy teorii socjologicznej: wybór tekstów*. red. A. Manterys, J. Mucha, Kraków, s. 534. Zob. również Burawoy, M., (2011) *Krytyczny zwrot ku socjologii obywatelskiej* [w:] *Stan Rzeczy*, 1(1), s. 193–208. (przyp. tłum.)